**Nr. 29.** **Kraków, dnia 21. Lipca 1907.** **Rocznik III.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi:

| | | |
|---|---|---|
| w Austryi: | rocznie . . . | 4 kor. — hal. |
| „ | półrocznie . . | 2 kor. — hal. |
| „ | kwartalnie . . | 1 kor. 10 hal. |
| za granicą: | rocznie . . . | 5 kor. — hal. |
| „ | półrocznie . . | 2 kor. 50 hal. |
| „ | kwartalnie . . | 1 kor. 30 hal. |

Numer pojedynczy kosztuje 8 halerzy.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

**Redakcya i Administracya „POSTĘPU“**
**Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).**

# POSTĘP

Katolickie pismo tygodniowe dla klas pracujących.

**Wychodzi co niedzielę.— „Postęp“ redaguje Komitet.**

Biuro Redakcyi otwarte codziennie od godz. 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

**Cena ogłoszeń:**

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Za artykuły odnośne redakcya nie odpowiada.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. — Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. — Zmiana adresu 20 hal.

## Szkodliwe złudzenia.

Pierwsze wybory powszechne w kraju naszym przyniosły klęskę partyi socyalistycznej, a zwycięstwo tym wszystkim, którzy stoją na gruncie chrześcijańskim i narodowym. Klęska socyalizmu w zachodniej Galicyi upoiła radością niektóre żywioły tak, że obecnie pozostają w złudzeniu, przeceniając siły własne, a bagatelizując pobitą partyę socyalistyczną. Ztąd pochodzi, że rzadko dają się słyszeć głosy nawołujące do dalszej pracy i walki z wrogiem wewnętrznym, ale wszyscy prawie sądzą, że po ciężkiej pracy wyborczej należy się wypoczynek i chwila wytchnienia, a dalszą pracę i walkę można spokojnie odłożyć na czas późniejszy.

Do tych przyłączyła się również „Gazeta Kościelna“, która w przedostatnim numerze w „refleksyach powyborczych“ zamiast przestrzedz usilnie przed jakiemkolwiek łudzeniem się z pokonania socyalizmu i przecenianiem sił własnych, oraz zachęcić gorąco czytelników do dalszej skutecznej a wytrwałej pracy, pisze, że wybrani posłowie socyalistyczni „nie są bynajmniej groźnymi przeciwnikami obecnego porządku społecznego“. Pisząc w ten deseń dalej, bagatelizuje propagandę socyalistyczną, dowodząc, że socyaliści zdobyli sobie jedynie dlatego wpływ na masy, że taili swój prawdziwy program przed ludem i przedstawiali się jako katolicy i Polacy. Wywodom tym nie myślimy przeczyć zupełnie, ale nie można absolutnie zgodzić się na takie przedstawienie rzeczy, w okresie czasu przedwyborczego do Sejmu.

W ten sposób wprowadza się w błąd i w złudzenie tych, którzy nie mają sposobności stać bliżej ruchu socyalistycznego i nie mają sposobności przekonania się o faktycznym stanie rzeczy. Wywody takie gotowe są zupełnie uśpić czynniki zgoła najbardziej powołane do śledzenia nieprzyjaciela. Zawsze powinniśmy pamiętać, że socyalizm został tylko pobity, a niepokonany, że partya socyalistyczna po odniesionej klęsce wyborczej bynajmniej nie próżnuje, ale jeszcze z większym nakładem sił i energii zbiera się do przygotowania sobie terenu do wyborów sejmowych.

Jest zupełnie pewnem, że reforma wyborcza do Sejmu przyjść musi, a temsamem masy dotychczas pozbawione głosu staną znowu z kartką głosowania w ręku przy urnie wyborczej. Czują i wiedzą o tem socyaliści i dlatego właśnie w chwilach, kiedy z naszej strony bagatelizuje się ich propagandę, odbyli konferencyę w Krakowie z całej zachodniej Galicyi, na której uchwalono w najbliższych miesiącach „poruszyć cały kraj zgromadzeniami i agitacyą za reformą wyborczą do Sejmu“. Reforma wyborcza przyjdzie — choć może nie taka, jaką sobie życzą socyaliści — a wtenczas znowu będą uchodzić wobec ludu jako bojownicy o prawa dla niego, i być może, że przy naszej ospałości i zwlekaniu wszelkiej pracy do chwili ostatniej, a wreszcie z powodu przeceniania naszych sił, reforma do Sejmu „stanie się deską ratunku dla socyalistycznych rozbitków“ — jak pisze „Dziennik Poznański“ w tej sprawie w korespondencyi w Galicyi. Jest również znamiennem, że dzienniki zakordonowe widzą niebezpieczeństwo z tej strony nam grożące, a nasze pisma łudzą swych czytelników bezsilnością socyalizmu. Otóż z metodą łudzenia się i przeceniania sił własnych trzeba koniecznie zerwać, bo może to przynieść nam klęskę przy najbliższych wyborach do Sejmu. Korzystniejszem będzie dla nas niedocenianie własnych sił, bo łatwiej nam przyjdzie zwycięską stoczyć walkę. Dla tego nie rozwodzić się szeroko nad klęską socyalizmu, ale zabrać się do pracy, do pracy skutecznej i planowej, bo tylko ciągłą pracą zbiorową zdążającą do podniesienia materyalnego ludu i uświadamiania tegoż, możliwem będzie zatamować rozwój socyalizmu w kraju naszym i sprawę narodową i chrześcijańską doprowadzić do zwycięstwa.

## Jedna z pamiątek

### po ś. p. Dr. Henryku Jordanie.

Odczuwała ta gorąca i szlachetna dusza zmarłego niedawno filantropa i profesora w Krakowie biedę i dolę robotnika, zaglądnęła zapewne do ciemnych i wilgotnych jego kryjówek, skoro powołała do życia „Towarzystwo tanich mieszkań dla robotników katolików“, by dostarczać zdrowych i tanich mieszkań robotniczej ludności katolickiej, przez budowanie, zakupno lub branie w dzierżawę domów w Krakowie i najbliższej okolicy, najmowanie ich swym członkom, lub odstępywanie ich na własność. Tak opiewa cel tego Towarzystwa według brzmienia statutu, założonego przed dziewięciu laty przez ś. p. Dra Henryka Jordana.

Lichwiarska drożyzna i nieznany dotąd brak mieszkań, zwłaszcza mniejszych, okazują, jak ważnem jest takie towarzystwo. Kto ma własny dach nad głową, ten może nie potrafi pojąć, co to znaczy brak i drożyzna mieszkań. Ale kto niema własnego kąta, ten wie, jak dziś po miastach wszystkie zaułki i ciemne nory piwniczne pozajmowane są wszędzie. Wprost biedna ludność robotnicza niema miejsca dla siebie w miastach, z wyjątkiem tylko jako stróże kamieniczni i poza miastem potrafi zaledwie opłacić mieszkanie ze swych funduszów. I nic w tem dziwnego, że często źle się dzieje wśród robotników. Przez cały dzień pracuje robotnik w kurzu, parze i niezdrowych wyziewach, a po pracy siedzieć musi u siebie w domu w zaduchu i smrodzie. Spoczynek jego wtedy nie pokrzepi siły, budzi się rano do pracy niewyspany, z głową ciężką, zmęczony. Przez to organizm jego upada na siłach, cera staje się blada i traci apetyt, porusza się leniwo, ulega najrozmaitszym chorobom. Dzieci takich rodziców są blade, niezdrowe, wątłe, umierają przedwcześnie. Matka wygania je z domu na ulicę, by mieć dla siebie w izbie kąt wolny do pracy. Ojciec po robocie znajduje w domu wszystko gorsze, niż miał w warsztacie, bo zaduch, brud i wilgoć, dzieci zuchwałe lub chore, żona nie wesoła, bo pracą i dziećmi przemordowana. A skoro widzi, jak w izbie niema wolnego kąta ani stołka do siedzenia i odpoczynku, na drugi dzień, zamiast do domu, idzie robotnik do szynku, gdzie go witają, sadowią gdzie czuje się swobodnym, wolnym od trosk domowych. I tak szynk coraz bardziej go nęci, a dom odstrasza, pędzi biedaka ku zepsuciu i upadkowi, a rodzinę jego w moralną i materyalną wtrąca nędzę. I tak złe mieszkanie wprowadza robotnika na bezdroża.

Dlatego też państwo, gmina i społeczeństwo całe winno dbać o to, by ludność miała zdrowe mieszkania. A zwłaszcza tam, gdzie jest więcej ludności robotniczej, starać się trzeba, by bezdomny robotnik nie gnił w piwnicznych norach, nie był przez właścicieli domów lichwiarsko wyzyskiwany, ale miał ludzkie, zdrowe i tanie mieszkanie.

Tej potrzebie zaradzają właśnie w części dobrowolne towarzystwa, wznosząc wspólnemi wkładkami biedniejszych i bogatszych, odpowiednie mieszkania robotnicze.

Takie towarzystwo powstało i w Krakowie, założone przez śp. Dra Henryka Jordana. Dzięki zabiegom i pracy tego towarzystwa, istniejącego już 9 lat, uzyskano znaczny kapitał od osób prywatnych, krakowskiej gminy i sejmu, zakupiło znaczny obszar ziemi, zwany „Modrzejówka“, w Krowodrzy za cenę 90.000 koron i wybudowało już 7 nowych domów, w których mieszka 76 rodzin, liczących 370 członków. Czynsze z tych domów wynosiły w 1906 r. 12.500 kor. Miesięcznie wynoszą czynsze mieszkań po 8 do 36 kor. W nowych domach mieszkają same tylko robotnicze rodziny. W bieżącym roku przystąpiono do budowy nowego domu im. Mańkowskich. W najbliższym czasie ma stanąć ochronka dla dzieci lokatorów, których liczba w r. 1906 poniżej lat 14 wynosiła 219. Członków w r. 1906 liczyło Towarzystwo 121. Członkami Towarzystwa mogą być tylko katolicy lub ich instytucye i osoby prawnicze. Udział wynosi 50 kor.

Z przykrością podnieść trzeba, że nasze społeczeństwo nie oceniło jeszcze należycie ważności tego Towarzystwa. Mała liczba członków składa się przeważnie ze sfer wyższych, nie widać w niem zaś warstw średnich i niższych. A przecież nie trudno jest poprzeć jego cele, bo udział 50 koron składać można i częściowo, grosz zaś na ten cel złożony, jest pewny, bo ma zabezpieczenie na realności, przynosząc 3—5 procent rocznego dochodu. Kraków biorą w wyłączne posiadanie żydzi, zakupując coraz to nowe kamienice i nowe stawiając. Drożyzna mieszkań w Krakowie należy tedy do owej znanej lichwy żydowskiej, której ofiarą padamy wszyscy. Przed wyzyskiem mieszkaniowym i upadkiem moralnym brońmy się tedy wzajemnie, niosąc pomoc najbiedniejszym, robotnikom przez przystępowanie do „Towarzystwa tanich mieszkuń robotników katolików“ w Krakowie i zakładanie takich towarzystw we większych miastach. Zgłoszenia do Towarzystwa przyjmuje Dr. K. Smolarski, adwokat, Kraków, ul. Sławkowska 10 i Dr. Zdzisław Piernikarski, Kraków, ul. Niecała 1. Niech w zagrodzie takich Towarzystw znajdą katoliccy robotnicy żywy dowód, że na zgodzie zyskają więcej, niż na klasowej nienawiści i swarach, które podtrzymują ci, co obietnic mają pełne usta, ale do dawania próżne mają ręce. O te mury Towarzystwa niech odbijają się próżne pociski przewrotnej roboty socyalistów, by panować mogły wśród nas pokój i sprawiedliwość.

## Krwawy obraz.

Od trzech lat prawie Królestwo Polskie jest terenem, na którem rozpasane i zdemoralizowane do szpiku kości indywidua, uprawiają swoje bandyckie rzemiosło. Korzystając z zawieruch wojennych na dalekim Wschodzie, żywioły socyalistyczne, które dotąd kryły się potajemnie w różnych miastach i miasteczkach Rosyi i Królestwa, wypełzły ze swoich kryjówek i rzuciły się do „robienia wolności“ za pomocą mordowania policyi i żandarmów, oraz gubernatorów i urzędników. Początkowo od strzałów „bojowców“ padali znienawidzeni „moskale“, jako „tyrani“, którzy ciężką swoją łapą gniotą społeczeństwo całe, a specyalnie socyalistyczną partyę.

Niedługo jednak owi „bojownicy o wolność“ zwrócili się przeciw własnemu społeczeństwu i swoich własnych braci zaczęli kąpać w kałużach krwi jedynie dlatego, ponieważ ci nie wyznawali zasad socyalistycznych i nie chcieli się poddać komendzie szumowin społecznych, stanowiących partyę socyalistyczną. W dalszym ciągu swej pracy „wolnościowej“, od napadów na banki rządowe i koleje, przeszli „bojowcy“ socyalistyczni do rabowania wszystkiego, bez względu na okoliczność, czy jest to własnością „znienawidzonego carskiego rządu“, czy jest instytucyą własnego społeczeństwa, czy własnością współbrata. Menerom partyjnym, którzy początkowo trzymali w swoich rękach zarząd napadów i rabunków, wysunęły się powoli cugle z rąk, a znaczna część dawnych „bojowców“ partyjnych, wyszkolona pod ich okiem, poszła później na własną rękę rabować i mordować.

I tak mistrzowie socyalistyczni zostawali powoli zupełnie opuszczeni przez swoich uczniów, którzy zostali „panami na własnych śmieciach“. Nikt więc inny nie uczył i nie ćwiczył do morderstw i rabunków, tylko partya socyalistyczna, a chociaż po tem niejednokrotnie może mistrzowie partyjni starali się zawrócić swoją drużynę z drogi rabunku i mordowania własnych braci, to jednak wcale ich nieusprawiedliwia i tylko na karb partyi socyalistycznej kłaść potrzeba wszystkie rabunki i morderstwa w łonie własnego społeczeństwa popełnione. Rabuje i morduje do dziś dnia nikt inny, tylko ci, których partya socyalistyczna zaprawiła do rabunków i mordów jeszcze w swoim obozie.

Głównem środowiskiem rabunków i morderstw socyalistycznych stała się Łódź, z której do dziś dnia dochodzą nas jęki ofiar socyalistycznych. Łódź, jako miasto najbardziej przemysłowe w Królestwie, stała się gniazdem szumowin społecznych, z których powstała partya socyalistyczna, siejąc zniszczenie i śmierć w szeregach robotniczych.

Jedno z pism warszawskich („Kuryer Warszawski“) podaje w przybliżeniu statystykę morderstw, popełnionych w ciągu ostatnich 6 miesięcy w Łodzi. Według tego pisma zginęło w walkach bratobójczych śmiercią natychmiastową 127 mężczyzn i 6 kobiet, razem 133 osoby; odniosło lżejsze lub cięższe rany 246 mężczyzn i 9 kobiet, razem 265 osób. Ogółem ucierpiało od walk bratobójczych 398 osób.

W pojedynczych napadach skrytobójczych zamordowano w ciągu 6 miesięcy 11 osób, w tem 2 fabrykantów, 4 dyrektorów fabryk, 1 nauczyciela i t. d.

Rabunków dokonano w powyższym czasie 83, w których zrabowali bandyci i „bojowcy“ socyalistyczni 26.321 rubli. W tem było 46 napadów na osoby i instytucye prywatne, które przyniosły „bojowcom“ i rabusiom 17.283 rubli „zysku“, 16 napadów na konduktorów tramwajowych, które przyniosły 309 rubli; napady na sklepy monopolowe „dały“ 1.804 ruble; 1 zorganizowany napad na furgon monopolowy, który przyniósł 2 zabitych żołnierzy. Wreszcie „bojówka“ socyalistyczna napadła raz na furgony pocztowe, z których zabrała 2.000 rubli i raniła 2 kozaków. Przy tem urządzono pogrom w fabryce Kuttnera, gdzie zabito 21 osób, w tej liczbie 14 robotników i 7 urzędników, a raniono 34 osoby.

W końcu dodać jeszcze trzeba 7 zabitych i 63 rannych w różnych okolicznościach i 17 zgładzonych przez „bojowców“, na których partya wydała wyrok śmierci i 9 zamordowanych z przyczyn nie wyjaśnionych bliżej. Cyfry powyższe wskazują, że w ciągu pół roku zabito w Łodzi 236, zraniono 320 osób, razem 556 osób. Straszna to cyfra — jak pisze „Kuryer“ — chociaż nie zupełna, bo wiele jeszcze zginęło osób, o których śmierci lub kalectwie nie dostało się nic do wiadomości publicznej. To jest statystyka „działalności“ socyalistycznej z jednego miasta i tylko za półroku. Jakiż straszny obraz przedstawiłby się nam, gdybyśmy mogli policzyć trupów i rannych od początku rewolucyi w całem Królestwie?! Zimny dreszcz musi przejść każdego, kto sobie przedstawi ten straszny obraz zniszczenia i mordu jaki krwią i mordem maluje od lat trzech socyalna-demokracya w Królestwie Polskiem.

## Z POLITYKI.

**W parlamencie**

w ubiegłym tygodniu było pierwsze czytanie budżetu. Z Koła Polskiego przy debacie nie zabierał żaden głosu. Przemawiali tylko socyaliści i posłowie niemieccy. W bieżącym tygodniu będzie drugie czytanie budżetu, które zajmie kilka dni czasu, poczem

**nastąpią ferye parlamentu,**

począwszy od 23-go b. m. Z dotychczasowej działalności parlamentu, najwięcej w krzykach bezpłodnych i awanturach wyróżnili się

**socyaliści i Rusini,**

którzy swoimi wnioskami nagłymi o przeniesienie urzędników socyalistów, o „wybory galicyjskie“, tamowali bieg pracy parlamentarnej, zabierając kilka dni niepotrzebną gadaniną i krzykami, za które lud w podatkach musi płacić. Awantury socyalistyczne o „wybory galicyjskie“ i t. p. nie przynoszą żadnych korzyści ludowi. Lud nie na to wybrał posłów, żeby w parlamencie robili borby i krzyki, ale lud płacąc na utrzymanie parlamentu żąda od posłów pracy. Gdyby w parlamencie mieli posłowie socyalistyczni i ruscy większość, nie doczekalibyśmy się za całe sześć lat ani jednej ustawy, ponieważ cały czas socyaliści i ich przyjaciele spędzaliby na „robieniu“ nagłych wniosków i interpelacyi.

**Ludowcy**

dotychczas znajdują się poza Kołem Polskiem. Działalność ich — jak było przewidziane — ogranicza się do wnoszenia interpelacyi, których podobnie, jak socyaliści i Rusini nie szczędzą.

**Sprawa języka parlamentarnego**

została już uregulowaną. Obecnie mowy wygłaszane w języku czeskim lub polskim będą również streszczane i podawane do publicznej wiadomości, czego dotychczas nie było. Obecnie są osobni urzędnicy, którzy mowy takie będą spisywać ale tylko w streszczeniu. Również wnioski i interpelacye w języku nieniemieckim będą załączane do protokółów z posiedzeń parlamentarnych, czego dotychczas również nie było. Korzyści praktycznej więc wielkiej z tego niema, bo jak poprzednio, tak i teraz język niemiecki posłowi jest koniecznie potrzebnym, ponieważ treść różnych przedłożeń rządowych pozostaje niemiecką. Chcąc więc poznać ją dokładnie i stosownie do tego przemówić w Izbie, trzeba umieć dobrze po niemiecku.

**Trójprzymierze**

Austryi z państwem włoskiem i niemieckiem zostało odnowione do r. 1914.

**Projekt wywłaszczenia Polaków.**

Zapowiedziana ustawa o przymusowem wywłaszczeniu Polaków z ziemi pod zaborem pruskim, już się objawiła w formie projektu podanego przez jedno z pism hakatystycznych niemieckich. Według projektu hakatystycznej gazety niemieckiej przymusowe wywłaszczenie Polaków z ziemi, ma nastąpić w następujących warunkach:

1) jeżeli grunt polski potrzebny jest do zaokrąglenia przestrzeni zajętej przez niemców;

2) gdy wciska się klinem między niemieckie posiadłości;

3) gdy nabycie gruntu przez Polaków nastąpiło w takich warunkach, jak w procesie Biedermana (Biederman jest właścicielem banku w Poznaniu, który ma na celu ratowanie ziemi polskiej, żeby nie przechodziła w ręce niemieckie. P. Biederman jest gorącym patryotą, odważnym i sprytnym przedsiębiorcą, który tysiące morgów ziemi nietylko uratował, ale wykupił z rąk niemieckich. W jednym z takich wypadków podsunął niemca do kupienia wielkiego majątku niemieckiego, a później go odkupił od owego niemca. Sąd pruski wytoczył mu o to proces, który p. Biederman wygrał, co we wściekłość wprawiło hakatystów niemieckich, którzy obecnie stawiają to w projekcie swojej niesprawiedliwej ustawy);

4) gdy polskie dobra taki wywierają wpływ na sąsiedni okręg niemiecki lub miasteczko, że okręg ten narażony jest na polonizacyę.

Obłudne krzyżackie plemię tymi czteroma warunkami chce osłonić przed resztą cywilizowanej Europy nikczemny i podły gwałt, jaki przygotowuje. Któryż z tych czterech warunków nie da się zastosować wobec posiadłości polskiej wszędzie i każdej chwili przez wykonawców pruskiego prawa? Podłe plemię krzyżackie jeszcze i ten szatański projekt stara się osłonić maską legalnej ustawy pruskiej, „koniecznej dla ratowania całości państwa pruskiego". Miejmy jednak nadzieję, że znajdzie się jeszcze siła, która potrafi zniweczyć dyabelskie pomysły plemienia krzyżackiego.

Na wzór hakaty pruskiej zaczynają postępować

**hakatyści rosyjscy,**

w gronie których wielu jest plemienia germańskiego, obecnie służących rządowi rosyjskiemu.

Po odebraniu przedstawicielstwa Polakom z Królestwa Polskiego, hakatyści rosyjscy zaczynają się domagać zmniejszenia liczby posłów polskich z Rusi i Litwy.

**Zamach na prezydenta Francyi**

dokonanym został podczas rewizyi wojsk w Longchamps 14 b. m. Sprawca strzelił dwa razy z rewolweru do prezydenta, ale chybił. Schwytany powiedział, że nazywa się Maille, a strzelał dlatego, ponieważ jest nieszczęśliwym i chciał na siebie zwrócić uwagę. Zabić prezydenta nie miał zamiaru. Dlaczego strzelał do prezydenta, obiecał powiedzieć przy rozprawie sądowej.

## KORESPONDENCYA.

**Łazy.** (Śląsk austr.). Dnia 23-go czerwca odbył się wiec ludowy socyalistyczny w Orłowej, na którym omawiali prowodyrzy socyalistyczni sprawę strejku na szybie „Teresy" w Ostrawie polskiej, gdzie dla 3 górników nie należących do czerwonej „Unii", strejkują wszyscy górnicy, ażeby ich z pracy napędzono. Na zgromadzeniu powyższem ukoronowano „braterstwo" socyalistyczne rezolucyą wytrwania w strejku aż do wypędzenia jak mówią „drabów". Po wiecu owym czerwoni oszuści rozrzucili w tysiącach egzemplarzy odezwę do górników, w której wzywają górników, żeby każdy z nich złożył jednodniowy zarobek na strejkujących. Odezwa ta tak podziałała na zebranych „towarzyszy", że dziś nawet i najzażartsi z nich klną na taką macherkę czerwonych oprawców, mówiąc: „a gdzież są u licha te pieniądze, które tam od tylu lat naskładaliśmy!"

W końcu wiecu wylazł na trybunę stary, posiwiały obłudnik i judaszowskiemi słowy bełkotał, iż na nowym szybie są także dwaj zdrajcy, którzy byli u zarządcy na towarzyszy poskarżyć. „Towarzysz" ów nie przyznał się, iż właśnie tymi judaszami są 2 „sudruchy" nazwiskiem: Paweł Sikora i Józef Mojżyszek, którzy to na każdym kroku „wyszczekują" na naszych braci zorganizowanych pod białym sztandarem, tak iż ci nie mogąc już dłużej wytrzymać, poszli do zarządcy p. Holeina prosić o poczynienie odpowiednich kroków. P. Holein, człowiek rozsądny i sprawiedliwy zgromił owych łotrów, przyprawiwszy im porządne kłódki na usta. Obecnie socyaliści wściekają się od złości, że się ich „Unia" coraz więcej rozpada; namawiają, wygrażają się tym, którzy robotnikom oczy otwierają, nie pomnąc na słowa, zawarte w „Czerwonym sztandarze", co złe, w gruzy się rozleci. Tylko na jednym szybie zastrejkowali, a już biją na alarm, ażeby wszyscy robotnicy ratowali bankrutującą gospodarkę „Unii".

Kiedy w roku 1900 podczas strejku pieniądze nadesłane z zagranicy gdzieś zginęły, chcieli Ostrawiacy w Orłowej Cingra i Regera pobić, tak iż obaj musieli oknem uciec; niechże pamiętają prowodyrzy socyalistyczni, ażeby im coś podobnego, a może gorszego obecnie się nie zdarzyło, bo robotnicy dłużej już prowokacyi z ich strony znosić nie będą.

W poniedziałek 8 lipca odbył się tu pogrzeb nawróconego socyalisty, Kamionki. Póki był zdrów, bluźnił przeciw wszystkiemu, co nam święte; szkalował miejscowego kapelana ks. Kałużę; ale kiedy nieuleczalna choroba rzuciła nim o łoże boleści, tego samego znienawidzonego ks. Kałużę w sam dzień wyborów do Rady państwa kazał do siebie zaprosić, ażeby się z Bogiem pojednać. Czerwoni dowiedziawszy się o tem, ciągle do niego przychodzili. Powiedziałby ktoś: „uczciwi towarzysze" nawiedzili chorego. Ale pomyliłby się grubo, gdyby tak sądził, przychodzili do niego, ażeby go „besztać", i piętnowali go jako zdrajcę czerwonego sztandaru. Tak wygląda ich „braterstwo" jeszcze i przy łożu dogorywającego współbrata. Dnia 5 b. m. poprosił jeszcze raz do siebie kapłana i po zaopatrzeniu przepraszał za wszystkie urazy i zgorszenia. Na drugi dzień umarł jak na uczciwego robotnika-chrześcianina przystoi.

Oj „towarzysze", ocknijcie się już raz! Patrzcie się na takie namacalne dowody: brat Regera, Witołd, nawrócił się również przed śmiercią, Kamionka w Łazach naocznie wam także stwierdził, że robotnik-katolik nie na to żyje na świecie, ażeby tylko używać i bluźnić, ale żeby żyć po bożemu, bronić się uczciwie w organizacyach chrześciańskich i zejść z tego padołu płaczu pojednany z Bogiem do lepszej ojczyzny.

*Górnik.*

# Kronika.

**Pamiętajmy o funduszu na prześladowanych przez socyalistów.**

**Zapowiedź lichwy węglowej w Krakowie.** Do strasznej drożyzny produktów spożywczych jaka istnieje w Krakowie, przybyła jeszcze niesłychana drożyzna węgla. Jest czemś niesłychanem, żeby w lipcu cetnar węgla kosztował 1 K. 20, jak to obecnie ma miejsce w Krakowie. Handlarze węglowi prawie regularnie co tygodnia podnoszą cenę po kilka halerzy na cetnarze. Jeśli Magistrat krakowski nie zabezpieczy składu miejskiego na zimę w potrzebną ilość węgla, żeby tenże mógł w zimie dostarczyć po tańszej cenie węgla uboższej ludności, to handlarze posuną się do takiego stopnia wyzysku, że jeszcze w grudniu ludność będzie zmuszoną płacić powyżej dwóch koron cetnar węgla. Obecne śrubowanie cen węgla jest niejako zapowiedzią lichwy węglowej, jaka czeka mieszkańców Krakowa w zimie. Czas więc, żeby prezydyum miasta pomyślało o zabezpieczeniu ludności przed lichwę węglową w zimie.

**Jak rozumieją socyaliści „braterstwo"** przez siebie głoszone, świadczy następujący przykład: Robotnik z Rychwałdu (Śląsk austr.) nazwiskiem Wojciech Zakrzewski powracał na dniu 30 czerwca br. z odpustu z Niem. Lutyni. Na granicy Niem. Lutyni i Zabłocia siedziało kilku drabów socyalistycznych. Zakrzewski pozdrowił ich, idąc dalej wraz z żoną. Dwaj z nich, nazwiskiem Edward Użyk i Robert Pawlik wypadli z żyta i zaczęli okładać Zakrzewskiego i żonę jego kijami. Inni ich koledzy zachowali się przynajmniej spokojnie. Wynikły z tej sprawy proces w Boguminie 11 lipca br. przyniósł po 6 tygodni owym awanturnikom bezpłatnej kwatery w „kacyku". Tak wygląda „braterstwo" czerwonych!

**Nowe monety.** W przyszłym roku z okazyi sześćdziesięcioletnich rządów cesarza puszczone zostaną w obieg nowe monety złote po 100 Kor. Również puszczonym zostanie w przyszłym roku nowy zapas monet pięciokoronowych za 64 milionów koron. Na wszystkich monetach wybitych w przyszłym roku będzie osobny znak jubileuszowy.

**Dziurawe worki.** Zachodnio-galicyjska konferencya partyi socyalno-demokratycznej zebrana w Krakowie w dniach 20. i 30. czerwca

6)

# Ostro-Brama.*)

**Dramat historyczny w 4 aktach z dziejów Litwy**

DLA SCENY LUDOWEJ

przez

PIOTRA CZEKOTOWSKIEGO.

(Dokończenie).

Dramat „Ostro Brama" został osnuty na tle dziejów historycznych Litwy. Karol XII. król szwedzki na czele licznej armii wkroczył w 1702 roku do Polski, starając się osadzić na tronie polskim Stanisława Leszczyńskiego. Piotr zaś pierwszy, car moskiewski, jako przyjaciel Augusta drugiego zajął Litwę i Białoruś. Wojska szwedzkie jednak wypierały powoli z kraju Moskali i z końcem wiosny 1702 roku, pod dowództwem jenerała Vipera, Szwedzi zajęli Litwę. W roku 1702, kiedy garstka Szwedów po zajęciu Wilna siedziała koło Ostrej Bramy, rozłożywszy ogień, piła i śpiewała sprośne pieśni, — Wrota Bramy spadły na nich z hałasem, wielu z nich zabijając i kalecząc. Szwedzi tym niespodziewanym wypadkiem przestraszeni, uciekli z Wilna. Wiedząc, jak głębokie wrażenie wywarł dramat „Obrona Częstochowy" przedstawiany na scenach stołecznych, — chciałem również w podobnym rodzaju coś stworzyć dla polskich scen: t e a t r u l u d o w e g o. Otóż obrałem za główną treść i osnowę t e n w y p a d e k w 1702 r., który lud polski uznał za cud, jak rownież chciałem opisać dzieje Ostrej Bramy, ująwszy to w formę dramatyczną i zastosowawszy do sceny. Jako główny bohater znanego dramatu „Obrona Częstochowy" — występuje Kordecki, tutaj wziąłem biskupa m. Wilna: B r z o s t o w k i e g o, znanego w historyi ze swych cnót, ale którego ogólne życia koleje są mało znane.

Starałem się też utrzymać opowieść moją dramatyczną w duchu narodowym i religijnym, bo treść do takiego przedstawienia rzeczy właśnie się nadawała. Dramat mój może być łatwo wystawiany na scenach amatorskich robotniczych.

*P. Czekotowski.*

*) **Uwaga Redakcyi:** Dalszej części drukującego się dramatu „Ostro-Brama" wydawać nie będziemy, ze względu na przygotowany inny materyał fejletonowy. Podajemy przeto treść 3-ech następnych aktów, celem zaznajomienia czytelników z całością.

AKT II.

I chociaż się starałem usunąć od świata
By w ciszy tu klasztornej przeżyć długie lata,
Was chciałem zgłuszyć, zabić postem i mo-
[dlitwą
A jednak wy jesteście jakby ostrą brzytwą,
Która serce me krwawi otwierając rany!
Do których przez modlitwę był balsam za-
[lany,
Dziś znowu śniłem żonę, była bardzo blada
Jak wówczas gdy kozactwa napadła gromada.

Dalej przypomina Brzostowski jak kozactwo porwało mu syna i że pomimo tego, iż tyle lat go szukał, wszystkie starania spełzły na niczem, a więc po śmierci żony i po stracie syna resztę dni swoich poświęcił Bogu. Tymczasem zjawia się wojewoda z Pacem i Massalskim, prosząc biskupa o radę, czy Wilno ma być bronione, czy też oddane Szwedom. Biskup namawia ich do obrony, mówiąc, że zdradzać Augusta II. nie należy, gdyż złożyli przysięgę wiernopoddańczą królowi. Żeby zaś podnieść ich na duchu i zagrzać do obrony — czyta im cudowną historyę o Ostrej Bramie. Wojewodzianka pożegna biskupa i wychodzi z szczerem postanowieniem bronienia do upadłego Grodu Gedymina. Po wyjściu wojewody, braciszek zakonny wprowadza Maryę do gabinetu biskupa. Biskup na razie jest zdziwiony że Marya do niego przychodzi, ale po spowiedzi, uczynionej przez nią z całego życia, otrzymuje rozgrzeszenie i wychodzi z mocnem postanowieniem wstąpienia do klasztoru.

Z tej spowiedzi biskup się dowiedział, że Stanisław zawiódł Maryę w swej miłości i że ta strata dla niej jest tak bolesną, iż tego przeżyć nie może, więc zgadza się przyjąć ją do klasztoru.

AKT III.

Scena w akcie trzecim przedstawia wnętrze Ostro-Bramy, gdzie w różnych punktach znajduje się rozstawione wojsko polskie. W kaplicy zaś Ostrej-Bramy mnisi śpiewają nabożne pieśni — których głos dochodzi do walczących.

Pac, miecznik litewski, przyjmuje Szweda z listami pisanymi z obozu Szwedów do Stanisława. Całe to zajście sprawia ogromne wrażenie na wojewodzie, który nie chce uwierzyć w zdradę Stanisława. Wojewoda śpieszy w stronę narożnej Baszty, gdzie Szwedzi podpalili składy prochu. Tymczasem w czasie nieobecności wojewody Szwedzi napierają na wrota Ostrej-Bramy, które też wywalają. Wówczas znowu wojewoda przybywszy na pomoc, zagrzewa dalszym przykładem wojsko polskie do obrony, które momentalnie zamyka bramy, wypierając Szwedów. Tylko mała garstka Szwedów pozostała pod sklepieniem Ostrej-Bramy, a między nimi Jadwiga przebrana za Szweda. Lud zebrany widzi w tem cud Boży, że tak prędko wypędzono Szwedów z miasta. Tymczasem Jadwiga różnemi słowy ubliża wojsku ilo skiemu, mówiąc:

„Nie sztuka że nas jak w pułapkę wziętych, wybijecie do nogi!" Ale powiada wówczas będzie sztuka, kiedy jakikolwiek z rycerzy polskich przyjmie wezwanie jej pojedynku. Wojewoda pozwala ująć się za honor rycerzy polskich Józefowi, który przyjmuje wezwanie Jadwigi. Jadwiga i Józef rozpoczynają z sobą pojedynek...

Jadwiga w czasie pojedynku wszczyna rozmowę z Józefem z której dowiaduje się, że Stanisław jest zdrajcą. Ta wiadomość robi na niej tak potężne wrażenie, że się źle zasłania od ciosu Józefa, który ją rani śmiertelnie. Konając, przy wszystkich zgromadzonych wyznaje, że to ona właściwie pobudziła Stanisława do zdrady, którego kochała nad życie. Ponieważ August II., król polski, nie zgadzał się na ich związek małżeński, przeto poprzysięgła mu zemstę, której też dokonała. Teraz zaś konając wypowiada te słowa:

O drogi! podczaszycu luby!
Ja chciałam szczęścia twego, a nie twojej
[zguby!!

AKT IV.

W akcie czwartym biskup odwiedza rannych i w jednej z cel zakonnych znajduje umierającego Józefa. Marya zaś jako zakonnica poszła opatrywać rannych, których pełno na wałach i otóż między innymi znajdują Stanisława. Biskup kazał go przenieść do klasztoru i sam się ofiarował wyspowiadać go. Po spowiedzi oddaje swój medalion Biskupowi — prosząc, żeby go wręczono Maryi, którą kochał nad życie... Do zemsty i zdrady został podburzony przez Jadwigę. Biskup po medalionie poznaje swego syna, który mu zginął w dzieciństwie. Ale już zapóźno, Stanisław kona, Marya zaś klęka obok, prosząc, żeby biskup przebaczył Stanisławowi tak, jak ona mu przebacza.

KONIEC.

uchwaliła podnieść „podatek partyjny“ o dwa halerze tygodniowo z dniem 1. sierpnia. Dziurawe worki „partyjne“ zawsze puste. Rzecz jasna nie potrzebuje wyjaśnień.

**Strejk policyi i służby miejskiej** wybuchł w ubiegłym tygodniu w Nowym Sączu. Powodem strejku jest podobno niska płaca, jaką dotychczas pobierali policyanci i służba miejska.

Funkcye policyi pełni obecnie na ulicach żandarmerya. Wszyscy strejkujący zostali wydaleni ze służby miejskiej. Ponieważ zamieszkują koszary w ratuszu, zarząd miasta postanowił wydalając ich ze służby wydalić ich równocześnie z dotychczas zajmowanych mieszkań. Strejkujący jednak się temu oparli i pozostają dalej w swoich mieszkaniach. Przyszło podobno do nagłych starć między strejkującymi a żandarmeryą. Strejk według doniesień gazet mieli wywołać socyaliści.

**W Przemyślu** strejkowali robotnicy budowlani w liczbie przeszło 200. Robotnicy domagają się podniesienia płac.

**Ucieczka żyda z kryminału.** Z lwowskiego więzienia uciekł ubiegłego tygodnia zbrodniarz, żyd Chaim Schwarzer, skazany na 4. lata więzienia za współudział w napadzie na woźnego Banku Związkowego. Żyd-zbrodniarz pociągnął jeszcze za sobą dwóch innych więźniów. Dotychczas żadnego z nich nie schwytano. Jest podejrzenie, że uciekli do Rosyi.

**Komedyant na scenie.** Znanym jest Daszyński ze swego samochwalstwa i wypisywania na swą cześć hymnów pochwalnych w broszurach i w swoim nadwornym organie „Naprzodzie“. Ostatnie zgromadzenie w ujeżdżalni, które się odbyło w ubiegłym tygodniu, przyniosło znowu jedną komedyjkę samochwalczą Daszyńskiego. Przed zgromadzeniem przygotował sobie Ignac „paczkę“ żydówek obok trybuny z koszykiem czerwonych goździków. — Kiedy wszystko już było przygotowane, wyszedł „Ignac“ na trybunę — niby to nic nie wiedząc o owym koszyku goździków — żeby wypowiedzieć swój „referat“. Na dany znak owe żydówki sypnęły swymi goździkami na trybunę, a Pan Daszyński z uśmiechniętą miną kłaniał się i dziękował owym żydóweczkom za owacyę. Kilku rozsądniejszym patrzącym na te komedye „Ignaca“ śmiech igrał na ustach, żaden jednak z „otumanionych towarzyszy“ nie podniósł głosu przeciwko temu komedyanctwu „Ignaca“. Dumny z tak doskonałego wyreżyserowania komedyi „Ignac“ umieścił jej opis w swoim „Naprzodzie“ jak następuje: „Gdy tow. Daszyński ukazał się na trybunie, zerwała się burza oklasków i wiwatów niemilknących przez kilka minut. Jeszcze nie przebrzmiała, gdy chór robotniczy zaintonował „Międzynarodówkę“, a równocześnie posypał się na trybunę grad kwiatów. To robotnice (?) obrzucały tow. Daszyńskiego czerwonymi goździkami. Gdy chór skończył, zerwała się znowu burza oklasków i wiwatów, na cześć tow. Daszyńskiego“.

Tak pisze blagier i komedyant na swoją cześć w „Naprzodzie“. W ten sposób urabia dla swojej osoby wśród ciemnej masy opinię wielkiego człowieka i bojownika za sprawę ludu roboczego. Bez komedyi bowiem i blagi, byłby pozostał Daszyński pospolitym krętaczem i oszustem ludowym.

**Kameleon polityczny.** Dr. Danielak w roli przedniej straży Daszyńskiego. Znanym jest wśród ludu dr. Danielak jako taki, który obszedł wszystkie stronnictwa w kraju. Otóż ten kameleon polityczny wydaje od kilku lat w Krakowie pisemko, któremu dał nazwę „Obrona ludu“. Nie zajmowalibyśmy się ani jego właścicielem i redaktorem ani pismem, gdyby nie ta okoliczność, że od dłuższego czasu wszystkie wstrętne oszczerstwa zawarte w „Naprzodzie“ zostawały skrzętnie przedrukowywane do tejże szmatki i puszczane między lud z nagłówkiem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. Cały numer „Obrony ludu“ zwłaszcza ostatni jest zapełniony przedrukami z „Naprzodu“. Wspominamy więc o tem, żeby szmatkę Danielaka traktować na równi z piśmidłami socyalistycznemi. Przytem godnem napiętnowania jest to, iż śmie treść „Naprzodu“ zawartą wewnątrz pokrywać powyżej przytoczonym nagłówkiem.

**Polecamy gorąco** wszystkim zajmującym się kwestyą społeczną jedyne pismo polskie chrześcijańskie fachowe, którem jest **„Ruch chrześcijańsko-społeczny“** wychodzący w Poznaniu, ul. św. Marcina 69. Prenumerata kwartalna 2 Kor.

**Dojną krowę** urządzili sobie „towarzysze“, na wzór swoich przyjaciół w Krakowie z kasy chorych w Przemyślu. Ostatnie sprawozdanie wykazuje, że z ogólnego dochodu **77.237 K. 69 hal.** wydano na administracyę aż **12.800 K. 65 hal.** Oprócz tego na lekarzy 11.786 Kor. 75 hal. Na zapomogi zaś członków i lekarstwa wydano zaledwie 34.000 Koron. Wobec powyższego zestawienia cyfr wynika, że kasa chorych w Przemyślu połowę blisko wkładek obraca na utrzymanie urzędników w kasie, którzy są agitatorami socyalistycznymi, i lekarzy, a z reszty dopiero rzuca ochłapy chorym robotnikom i kupuje lekarstwa kilkucentowe.

Takie gospodarki w kasach chorych prowadzą socyalni-demokraci. Czy wobec tego robotnicy mają dalej znosić taką gospodarkę? Żywimy nadzieję, że robotnicy w Przemyślu ockną się nareszcie i wyrzucą z kasy tych, którzy frymarczą i trwonią grosz robotniczy.

**Policzek za pozdrowienie chrześciańskie.** Ubiegłego tygodnia w sklepie „Spółki spożywczej“ w Polskiej Lutyni (Śląsk) zebrało się trzech górników, dwóch socyalistów i jeden bezpartyjny. Po załatwieniu swoich interesów w sklepie wszyscy wyszli razem, żegnając się. Dwóch socyalistów, według reguły partyjnej, pożegnało się słowami: „Na zdar“. Trzeci bezpartyjny odpowiada: „Z Bogiem“. To tak oburzyło dwóch „towarzyszy“, że jeden z nich Nieszporek rzucił się na tego, który „śmiał“ żegnać się z nimi słowami „Z Bogiem“ i uderzył go tak silnie w twarz, że tenże zalał się krwią. Takie owoce rodzi nauka socyalistyczna!

**25-lecie Koronacyi Cudownego Obrazu Matki Bożej w Kalwaryi Pacławskiej pod Przemyślem.** Otrzymujemy następującą odezwę: W Kalwaryi Pacławskiej w dyecezyi Przemyskiej odbędzie się w tym roku niezwykła uroczystość. Dnia 15 sierpnia bowiem tj. w święto Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny upłynie 25 lat od chwili, kiedy Cudowny Obraz Matki Bożej na Kalwaryi Pacławskiej ozdobiony został Koronami watykańskiemi. Przeto OO. Franciszkanie, stróże tego drogiego dla wszystkich serc katolickich skarbu, pragnąc dać pobożnemu ludowi obydwu obrządków sposobność pozyskania przeobfitych łask i błogosławieństw Bożych za przyczyną Ukoronowanej Kalwaryjskiej Pani, urządzają z tej okazyi uroczyste nabożeństwa połączone z misyami, które rozpoczną się wieczorem dnia 10 sierpnia b. r. Szeroko i daleko znaną jest Kalwarya Pacławska i niewielu chyba znajdzie się w naszym kraju takich, którzyby na tem cudownem miejscu nie doznali szczególniejszej opieki Maryi. Toż spodziewać się należy, że nietylko naoczni świadkowie Koronacyi Cudownego Obrazu, lecz także wszscy prawdziwi czciciele Maryi, wiedzeni miłością i wdzięcznością ku Swej Matce Niebieskiej, jak najliczniej pospieszą na Kalwaryjską Górę, aby wziąć udział w wspomnianych nabożeństwach i misyach i złożyć przytem hołd Swej Królowej i Pani. Porządek nabożeństw i nauk misyjnych z uwzględnieniem Dróżek Matki Bożej i Pana Jezusa będzie później ogłoszony.

Kraków, dnia 14 lipca 1907 r.

Klasztor OO. Franciszkanów.

**Loterya Towarzystwa „Szkoły Ludowej“.** Reskryptem z dnia 26 kwietnia 1905 l. 27956 zezwoiiło ministerstwo skarbu Towarzystwu „Szkoły ludowej“ w Krakowie na emisyę losów, ksórych rozsyłka rozpocznie się w bieżącym miesiącu. Główna wygrana wartośłi 10.000 koron. Ciągnienie nieodwołalnie d. 30 grudnia 1008. Należy mieć nadzieję, że całe społeczeństwo polskie, uznając potrzebę oświaty, przez zakupno losów przyczyni się do pomnożenia funduszów przeznaczonych na budowę szkół polskich, zakładanie czytelń ludowych i t. d. Dotychczasowa działalność T. S. L. nie była bezpłodna; 1300 czytelń ludowych, 100 kursów anallabetów, kilkadziesiąt szkółek początkowych, oraz szkółek kresowych — oto owoc pracy T. S. L. Fundusze uzyskane z loteryi, uczynią tę pracę jeszcze donośniejszą. Cena losu 1 korona. Biuro loteryjne znajduje się przy zarządzie głównym T. S. L. w Krakowie, Floryańska 15.

## RUCH ZAWODOWY.

**Brzeszcze.** Założony P. Z. Z. R. K. dnia 21 kwietnia odbył dnia 5 maja zebranie, na którem dokonano wyboru wydziału. Wybrani zostali: Józef Magerla, prezes, Jan Mrowczyk, zastępca prezesa, Karol Canderna, skarbnik, Józef Plaskura, zastępca skarbnika, Zygmunt Hudyka, sekretarz, Józef Machalica, zastępca sekretarza. Do wydziału weszli: Ludwik Satke, Jan Plużek i Jan Szajter. Od tego czasu socyaliści nie dają spokoju członkom Związku. Obrzucają ich przezwiskami, na „Postęp“ się gniewają i rzucają się jak jakie zwierzęta. Ale członkowie silnie Związku się trzymają, bo wiedzą, że Związek broni ich przed krzywdą, zapewnia pomoc w potrzebie, której nie może dać kasa bracka. Wprawdzie są między członkami niektórzy, coby chcieli od tego Związku od razu wszystkiego, ale są znowu inni rozważniejsi, którzy i „Postęp“ pilnie czytają, nie dają się bałamucić socyalistom i organizacyi dobrze się trzymają. Tak tedy w dalszej pracy „Szczęść Boże“.

**Ustroń** (Śląsk austr.). W niedzielę 23 czerwca odbyło się w Hermanicach przy Ustroniu w lokalu p. Barabasza zebranie miesięczne członków P. Z. Z. K. R. Na zebranie przybył kurator grupy, ks. prob. J. Kupka. Najpierw zdał sprawozdanie p. Swrček ze Zjazdu w Krakowie, poczem obradowano nad założeniem sekretaryatu na Śląsku i jednomyślnie zgodzono się na p. Henryka Burę i wybrano dwóch delegatów na konferencyę do Frysztatu na dzień 30 czerwca. Wreszcie uchwalono, by każda większa grupa miejscowa miała przynajmniej jednego odpowiedniego referenta, a na razie by przynajmniej dwóch agitatorów miał do pomocy sekretarz, którzyby w razie potrzeby w zastępstwie załatwiali sprawy. Na tem zebranie zakończono.

**Z Wendryni** (Śląsk austr.). W niedzielę 7 lipca odbędzie slę w naszej wiosce pierwsze zebranie celem założenia grupy P. Z. Z. K. R., zwołane przez dzielnych członków grupy trzynieckiej. Zebranych w liczbie 164 robotników i kobiet powitał p. Podermański. Przewodniczącym obrany został p. Jasiczek z Trzyńca, sekretarzem p. Kupcza z Trzyńca. Referował o organizacyi robotniczej wogóle, zaś o organizacyi zawodowej katolickiej w szczególności p. H. Bura z Karwiny. Mowca wykazał, jak dwaj socyaliści zachowali się w kościele karwińskim podczas zbierania składki na statuę M. B. Jeden zawołał do zbierającego kapelana: „Na cóż to zbieranie, na czepiec?“ Drugi dodał: „Rżnij go po ręczysku, aż mu ten talerz wypadnie!“ I to podczas ofiary mszy świętej działo się 2. lutego br. w Karwinie! (Głosy: hańba im!). Przedstawił dalej istniejące i świetnie się rozwijające organizacye robotników chrześcijańskich w Niemczech i w Anglii, zachęcając do założenia w Wendryni Grupy P. Z. Z. K. R. I tu są robotnicy katoliccy, dowodem tego tak liczne zebranie. Mowca omawia dalej strejk obecnie trwający na szybie „Terezy“ w Ostrawie, na który towarzysze na gwałt zbierają dopiero zapomogi i wyłudzają grosz ciężko zapracowany od łatwowiernych robotników, na co się słusznie już sami socyaliści oburzają i gromadnie występują z organizacyi socyalistycznej. Mowca w dalszym ciągu wspomina, jak w Karwinie na zebraniu przedwyborczem robotnik socyalista, nazwiskiem Węglarz Franciszek, żądał, ażeby w szkole uczono dzieci od 6—10 roku zamiast religii — śpiewać „Czerwony sztandar“. (Wielkie poruszenie i głosy: hańba mu!). Dalej wspomina wypadek w tej samej gminie, gdzie to z pewnej kolonii dzieci szkolne postanowiły nie odpowiadać katechecie na pytania przy nauce religii w szkole. Któż tu zawinił, czy te dzieci z własnego popędu tak czyniły? Nie, to rodzice socyaliści na takich obywateli wychowują swe dziatki. Wezwał w końcu swego półtoragodzinnego przemówienia obecne kobiety, ażeby nie tylko nie broniły mężom należeć do organizacyi chrześcijańskiej, ale aby ich wprost namawiały do wpisywania się i do uczęszczania pilnie na zgromadzenia katolickie. (Oklaski).

Następny mówca p. Przywara z Grodziszcza w pięknych słowach zachęcał również do organizacyi katolickiej, objaśnił znaczenie katolickiej prasy i krytykował w ostrych słowach postępowanie niegodziwe „czerwonej braci“. Przemawiaji jeszcze p. Stolaski z Trzyńca, miejscowy proboszcz Hermann i p. Rakowski z Ropia, poczem grupa amatorów z Trzyńca odśpiewała 3 zwrotki pieśni „Biały Sztandar“ i zebrano składkę na fundusz prasowy w kwocie 9 kor. 35 hal.

**Z Rychwałdu.** (Śląsk austr.). W niedzielę dnia 14 lipca br. odbyło się u nas na „Wójstwiu“ zgromadzenie poufne, na którem przemawiał p. H. Bura z Karwiny o korzyściach, płynących z organizacyi zawodowej katolickiej. W półtoragodzinnym referacie wykazał potrzebę organizacyi robotników pod sztandarem Chrystusowym; potępiał nieuczciwą gospodarkę „Unii“ socyalistycznej i postępowanie poszczególnych „towarzyszy“ w sprawach religijnych. Przytoczył wypadek z Rychwałdu, gdzie pewien sudruch za pozdrowienie katolickie uderzył pozdrawiającego w twarz. Tak dłużej być nie może! Robotnicy katoliccy powinni się łączyć w jedynej dla nich zbawiennej organizacyi, którą jest P. Z. Z. K. R. (Oklaski).

Po nim przemawiał miejscowy ks. proboszcz, ks. Niemiec, zachęcając do wytrwania w raz obranym kierunku, przytaczając kilka rażących przykładów z Francyi, jak tam czerwoni przy uczcie postąpili, wydrwiwając ceremonie katolickie, dodając, iż i tu w Rychwałdzie mieliśmy już kilka dowodów, jak socyaliści rozumieją zdanie: „religia jest rzeczą prywatną“.

Po nim zabrał głos jeden z członków P. Z. Z. K. R. z Niem. Lutyni, podkreślając konieczną potrzebę organizowania się robotników, bo tylko w organizacyi chrześcijańskiej znajdą robotnicy chrześcijańscy obronę, pomoc i ratunek w każdej sprawie, Do „Unii“ wstępować nie możemy, bo tam obrażają nasze uczucia religijne i narodowe.

W końcu zabrał jeszcze raz głos H. Bura, omawiając wniosek posłów chrześcijańsko-socyalnych w Wiedniu o ubezpieczeniu na starość.

Po 3-godzinnych obradach zakończono liczne zebranie, zachęcając się wzajemnie do licznego udziału w następnem zebraniu. Zaznaczyć wypada, że pomimo ulewnego deszczu zebrała się obywateli rychwałdzkich dosyć pokaźna liczba. Przybyli nawet goście z Niem. Lutyni i Łazów.

## ZAWIADOMIENIA.

**Pierwszy kurs socyalny dla robotników i rękodzielników** odbędzie się w czasie od 2 do 8 września b. r. Niepraktykowane jeszcze u nas podobne kursa socyalne stanowią jedną z najważniejszych środków agitacyi w każdej organizacyi. Już odbywały się u nas kursa socyalne dla inteligencyi i duchowieństwa, ale nie było jeszcze dla robotników. Tymczasem za granicą takie kursa odbywają się już od lat całych regularnie. Dlatego też robotnicy i rękodzielnicy, należący do katolickiej organizacyi powinni w tym kursie wziąć jak najliczniejszy udział, a zwłaszcza ci, którzy biorą czynny udział w organizacyi. Liczba referentów i dobór tematów już są uregulowane. Najważniejsze tematy będą: Związki zawodowe, ustawodawstwo ochronne, socyalizm z uwzględnieniem programu austryackiego, ubezpieczenie robotników, sądy przemysłowe, ustawa przemysłowa i apologia chrześcijańska. Wykłady odbywać się będą przez cały dzień, rano i popołudniu, wieczór zaś praktyczne ćwiczenia. Koszta utrzymania uczestników kursu pokrywają sami uczestnicy lub lokalne organizacye. Nauka jest bezpłatna. Zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat Związku zawodowego i Związku ogólnego katol. Stowarzyszeń, Kraków, ul. św. Tomasza 37.

**Trzyniec** (Śląsk austr.) „Czytelnia katolicka“ wraz z Grupą Pol. Zw. zaw. kat. rob. i kółkiem amatorskiem w Trzyńcu urządza w niedzielę 21 lipca b. r.

**Wielki festyn ludowy,**

na który zaprasza wszystkich miejscowych P. T. Obywateli i Przyjaciół, oraz wszystkie bratnie organizacye z okolicy. Komitet festynowy dołożył wszelkich starań, żeby przybyłym gościom zabawę uprzyjemnić. Przygrywać będzie kapela ustrońska. Pochód z Czytelni katolickiej na miejsce wycieczki o godzinie $1^1/_2$ popołudniu, powrót z lampionami o godz. 8 wieczorem do sali p. Niemca w Dolnej Lesznej.

Ceny wstępu na miejscu wycieczki 30 h.; w sali wieczorem 50 h. Czysty dochód przeznaczony na budowę domu katolickich robotników i prasę katolicką.

## Nadesłane.

# W ADMINISTRACYI „POSTĘPU"

***są do nabycia następujące książki:***

**Książki do nabożeństwa:**

| | K. h. |
|---|---|
| Panie zmiluj się | —·40 |
| Bóg z tobą | —·45 |
| „ „ „ | 1·80 |
| „ „ „ | —·95 |
| „ „ „ | 1·15 |
| „ „ „ | 1·70 |
| „ „ „ | 2·10 |
| Jezus, Przyjaciel dzieci | —·45 |
| „ „ „ | —·55 |
| Skarb duszy | —·80 |
| „ „ | 1·20 |
| „ „ | 1·80 |
| „ „ | 2·20 |
| „ „ | 2·— |
| „ „ | 2·60 |
| Chwała Bogu | 1·— |
| „ „ | 1·40 |
| „ „ | 2·— |
| „ „ | 2·20 |
| „ „ | 3·— |
| Módlmy się | —·80 |
| „ „ | 1·10 |
| Wyborek | —·60 |
| „ | —·80 |
| „ | 1·— |
| „ | 1·30 |
| „ | 2.— |
| „ | 1·50 |
| „ | 1·80 |
| „ | 2·20 |
| „ | 2·50 |

**Książki religijne, histor. powieści:**

| | K. h. |
|---|---|
| *Ks. Załęski* — Rozbiór dekalogu | —·40 |
| Niewidoma (powieść | —·60 |
| Zawierucha — Szych czy złoto (pow.) | —·50 |
| *Kruk* — Zemsta pani starościny „ | —·50 |
| „ — Zaręczyny z przeszkodami | —·50 |
| „ — Rudy starosta (pow.) „ | —·70 |
| Lourdes | —·85 |
| Piotrowin, Eudacya i Pulcherya (pow.) | 1·20 |
| Biblioteka Przewodnika 2 tomy „ | 1·50 |
| Krucyfiks (pow.) | 1·— |
| Walka o byt (pow.) | 1·— |
| Czytania postępowe | —·60 |
| Wiązanka rozmaitości | —·40 |
| *Goczałkowska* — Trzy krzyże (pow.) | —·72 |
| Dęby św. Wojciecha (pow.) | —·50 |
| Branka królowa (pow.) | —·50 |
| Chata wieśniacza (pow.) | —·50 |
| Weselnik — przemowy i toasty | —·60 |
| Biała róża (pow.) | —·40 |
| Powinszowania | —·72 |
| *X. Dziegiecki* — Dziesięcioro przykazań wychowania katol. | 1·20 |
| *Opeć* — Żywot Pana Jezusa | 1·20 |
| *Ks. Marcin* — Wykład ofiary Mszy św. | 1·20 |
| *X. L. G. de Segur* — Piekło | —·60 |
| O miłości Ojczyzny | —·72 |
| Podarek ślubny (rady dla nowożeńców) | —·72 |
| *Weredyk* — Wielka rana | —·72 |
| Piast i Kościuszko | —·50 |
| Żywot św. Alfonsa Rodrignez | —·70 |
| Żywot św. Wojciecha Męcińskiego | 2·40 |
| Błog. O. Melchior Grodzicki, O. Stefan Pangrasz, Marek Stefan Kriź | —·70 |

**Adres: Administracya „Postępu" Kraków, ulica św. Tomasza L. 37.**



Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Sedlaczek.